

OGRODNIK

TYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM OGRODNICTWA POLSKIEGO.

☐ ORGAN TOWARZYSTWA OGRODNICZEGO WARSZAWSKIEGO. ☐

Pod kierunkiem ST. SCHÖNFELDA i ST. W. TYLICKIEGO.

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie i na prowincji rocznie rb. 5;
półrocznie rb. 2.50; kwartalnie rb. 1.25.

w Austrii rocznie 15 koron;
w Państwie Niemieckiem rocznie 12 M.

Cena pojedynczego № „Ogrodnika” kop. 15.

Adres Redakcji: Warszawa, Bagatela 3, tel. 270-64.

Sady doświadczalne czy szkółki drzewek owocowych?

Artykuł wstępny w № 14 „Ogrodnika” w sprawie sadów doświadczalnych nasuwa mimowoli myśl, co właściwie jest nam wcześniej potrzebne: sady doświadczalne, czy szkółki drzewek owocowych.

Zgadzam się najzupełniej z poglądami autora na sprawę zakładania sadów doświadczalnych, bo te nauczyłyby nas zakładać sady. Ułożone doboru odmian nie dają rękojmi, że wskazane odmiany dla każdej gleby i okolicy zupełnie się nadają. Postąpimy na tem polu szybko naprzód, jeżeli ustanowieni przez Tow. Ogr. Warsz. instruktorzy włościańscy badać będą, każdy w swoim okręgu, jakie odmiany i w których okolicach najlepiej się udają, i te właśnie do sadzenia w danej miejscowości polecać będą.

Zanim jednakże doczekamy się takich sadów doświadczalnych, powinniśmy się usilnie starać o zaprowadzenie szkółek drzewek owocowych na podstawie doboru owoców jaki już posiadamy, a który po części uważać już można za ustalony. Niedostatek uczciwie i ze znajomością rzeczy prowadzonych szkółek daje się na prowincji dotkliwie odczuwać i temu właśnie powinniśmy się starać jaknajrychlej zaradzić.

Zgroza przejęmuje, patrząc na tak zwane szkółki, jakie my tu posiadamy. Objeżdżając tutejsze okolice, nie spotkałem *ani jednej* szkółki, która by rzeczywiście na to miano zasługiwała.

Dziś, gdy włościanie, zachęceni odczytami i pogadankami, przystępują z najlepszymi chęciami do sadzenia drzew, a wielu z nich ma zamiar zakładać kilkomorgowe nawet sady, nie mają gdzie zaopatrzyć się w doborowe drzewka owocowe. Najlepszym dowodem ogromnego zapotrzebowania jest

to, że wszystkie drzewka, nawet po większej części dzikie, z okolicznych ni-by szkółek zostały wyczerpane.

Są wprawdzie szkółki drzewek owocowych dobrze prowadzone pod Warszawą, ale te nie mogą zastarczyć drzewek pomimo sprowadzania ich całymi wagonami. Zresztą włościanie z odleglejszych okolic, gdzie komunikacji kolejowej niema, zaopatrywać się w tych szkółkach nie mogą. Przytem drzewka te są dla nich stosunkowo za drogie, gdy tymczasem szkółki taniej produkować nie mogą z powodu wysokiej ceny ziemi, oraz drogiego pod miastem robotnika.

Szkółki drzewek owocowych powinny być przynajmniej po jednej w każdej gubernii, a nawet w każdym powiecie. Dla podniesienia dochodowości z ogrodu powinien w każdym powiecie jeden właściciel większego obszaru założyć szkółkę drzewek owocowych, ale pod kierownictwem zawodowca w tej gałęzi zupełnie wykwalifikowanego, i uczciwego. Mamy wprawdzie w okolicy kilka szkółek przy ogrodach dworskich, ale pożał się Boże! Wstyd i ujmę przynoszą one każdemu, kto takie drzewka hoduje i sprzedaje, gdyż nie tylko koszlawe, pokrzywione kilka razy, ale nawet dzikie zupełnie, a podkrzesane tylko, wywozi się na targ i zbywa.

Nie dziwiłbym się, gdyby czynili to spekulanci, którzy po za swoim zwykłym zajęciem (jak skupywaniem wieprzów na targu, i. t. p. bo i tacy są u nas), zajmują się ogrodnictwem i sprzedają drzewek na targu; ale mógłbym tu wymienić nawet jeden dwór, którego ogrodnik sprzedaje drzewka zupełnie dzikie, co miałem sposobność sprawdzić u znanych mi włościan. Drzewka te były niegdyś oczkowane, niektóre nisko, niektóre w koronach, ale oczka się nie przyjęły i dotychczas tam tkwią. Jednakowoż ogrodnik sprzedawał drzewka jako szlachetne, biorąc po 45 kopiejek za sztukę. Wątpię czy właściciel szkółek wie o tem, ale ogrodnik, w chęci wykazania większego dochodu z ogrodu, postępuje bardzo nieuczciwie!

Podobny stan rzeczy znalazłem w szkółkach ogrodników prywatnych. Patrząc na te kaleki — drzewka — płakać się chce zarówno nad losem tych drzew, jaki nad nieuctwem i opieszałością ogrodnika. (D. n.)

Radom.

M. Rozdolski.



Handlowa hodowla szparagów.

(Dok.)

Szparagi, wydobyte z ziemi w powyżej opisany sposób, powinny być przed wysyłką do miasta opłukane lub też otarte flanelą, przez co nabierają połysku, a więc zyskują na wyglądzie i co za tem idzie, na cenie. Jest to zwłaszcza ważne przy wysyłce szparagów na rynek petersburski, gdzie piękny wygląd szparagów jest jeszcze więcej ceniony, niż u nas. Po takim oczy-

szczeniu szparagów z ziemi odbywa się ich przebieranie na 3 wybory stosownie do grubości, przyczem do pierwszego wyboru należą tylko szparagi proste i mające białe główki. Oprócz wybranych do trzech wyborów, pozostaje zawsze pewna ilość małych i cienkich szparagów, które nie nadają się do wysyłki i najlepiej dają się zużytkować na pokarm dla trzody chlewnej.¹⁾

¹⁾ Drobne szparagi pokrajane można doskonale zużyć w domu na zupy i sosy, zwłaszcza, że ich bywa zwykle niewiele. (Przyp. Red.)

Długość szparagów najstosowniejsza jest od 20 do 25 cm., najwyżej 30 cm.

Po przesortowaniu szparagi, o ile są przeznaczone na rynek warszawski lub do którego z naszych miast prowincjonalnych, wiąże się w kopy, natomiast przeznaczone na rynki rosyjskie pakuje się bez wiązania.

Najlepszym rodzajem opakowania szparagów są łubianki z kory drzewnej, wyrabiane na Litwie i sprowadzane do nas przeważnie z Grodna, gdzie jest kilka większych firm, dostarczających łubianki na setki i tysiące. Cena łubianki, mieszczącej około pudła szparagów, wynosi około 15 kop. w hurtowej sprzedaży. W łubianki takie układa się szparagi możliwie szczelnie w poprzek łubianki, wykładając dno, boki i wierzch papierem, służącym do pakowania. W ten sposób wypełnioną łubiankę wiąże się ściśle wzdłuż i w poprzek szpagatem, plombuje dla bezpieczeństwa i zaopatruje znakiem firmy oraz numerem wyboru szparagów; poczem natychmiast wysyła się szparagi na kolej lub końmi na rynek zbytu.

Ceny szparagów zarówno na rynku warszawskim, jak i na rosyjskich rynkach, są dość zmienne, zwłaszcza jeżeli w początku sezonu szparagowego nastąpią raptowne upały. Wtedy cena, wobec nie rozpowszechnienia się jeszcze użycia szparagów, przy wielkim dowozie, raptownie spada, a wkrótce potem z nastaniem chłódów, które w maju są rzeczą zwykłą, podnosi się niespodziewanie; na ceny szparagów wpływa też zazwyczaj i cena masła, która, o ile jest wysoka, w lata nie obfitujące w paszę, wywołuje spadek cen szparagów, ponieważ potrawa z nich wymaga dużo masła. Przeciętą ceną pierwszego wyboru szparagów na rynku warszawskim waha się od 4 do 7 rb., drugiego od 3 do 4 rb. za pud.

Na rynku petersburskim ceny są zazwyczaj wyższe; jednakże wysyłka szparagów na rynki rosyjskie pociąga za sobą wysokie koszty transportu i pośrednictwa, które poważnie obciążają producenta. Z powyższych danych wynika, że dochód przeciętny za pud może być obliczany na rb. 4, a nawet i nieco wyżej, jeżeli dostarczane są one na rynek zbytu w stanie świeżym, starannie

przebiegane i umiejętnie opakowane. Opakowania z rynków rosyjskich nigdy nie zwraca się, więc wysyłając tam, należy naprzód zaopatrzyć się w znaczną ilość łubianek.

Ponieważ móg szparagów przy starannej uprawie ziemi i obfitem racjonalnem nawożeniu może wydać średnio 100 pudów szparagów, oprócz bardzo drobnych, zatem zysk *brutto* z morgowej szparagarni można przyjąć za rb. 500, a nawet i wyżej. Zysk *netto* trudno jest obliczyć ze względu na nierówną cenę robocizny, nawozu, oraz nie równą odległość od miejsca zbytu, zwłaszcza jeżeli kolei niema w pobliżu. W każdym jednak razie czysty zysk z hodowli szparagów przy powyższej handlowej, czyli polnej, uprawie jest bardzo wysoki w stosunku do uprawy zboża. Dlatego też, wobec stale utrzymującej się względnie wysokiej ceny szparagów, i zwłaszcza wobec stale rosnącego ich zapotrzebowania na rynkach rosyjskich, uważam zakładanie handlowych szparagarni za bardzo korzystne, zwłaszcza w okolicach dalej od Warszawy, a blisko kolei położonych, i jaknajusilniej też zachęcam właścicieli lekkich gruntów do tej względnie łatwej, chociaż pracowitej hodowli.

St. Skawiński.

LINEUSZA.

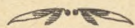
Jabłko Linneusza (Linnoeus Pippin—Bellefleur jaune), jest może najlepszym z tych, które u nas wyhodować można. Miewaliśmy wspaniałe okazy z drzew krzaczastych, szczepionych na rajskim, a zwłaszcza owoce torebkowane były bez zarzutu, blado żółtej, słomkowej barwy, wielkie i piękne, przedziwnego smaku. W tej też formie należy je hodować w żyznej próchnicowo-gliniastej ziemi, nie żałując zasilku w nawozach. Nawet zalewanie w suchsze lata byłoby pożądane i z pewnością by się opłacało. Natomiast próby hodowli pod parkanami południowymi dotąd idą tępo. Drzewa słabo rosną, ich miękkie delikatne liście zdają się cierpieć od suszy. Radziłyśmy, żeby inni hodowcy tych form hodowli po-

próbowali, bo owoc ten łatwo mógłby u nas zastąpić Kalwilę białą zimową.

Jako drzewo pienne—Lineusza rośnie doskonale, nawet w dość suchej bielicy. Wydając mnóstwo cienkich gałązek, tworzy koronę gęstą, szeroko sklepistą i łatwo we 20 — 25 lat dosięga 10 m. średnicy. Na mrozy jest odporne, od grzybka cierpi niewiele, ale zato jego piękne kwiatki zawiązują dosyć trudno; są widocznie czułe na niepogodę, a jabłoniaki pastwią się nad nimi tak, jak nad Grafstynkami.

Polecamy to jabłko szczególnej uwadze miłośników i hodowców owoców wykwinnych.

E. Jankowski.



Sadzenie świerków w maju.

Dawniej, o ile nam wypadło przenosić większe okazy świerków, na przykład 5 do 8 łokci wysokie, z obawy niepowodzenia sadziliśmy je ze zmarzniętymi bryłami. Było to bardzo uciążliwe i kosztowne, wymagało wiele pracy i przyrzędów. Obecnie już praktyka wykazała, że świerki można z dobrym rezultatem przenosić w czasie od 10-go do 18 maja, to jest w porze, gdy się rozpoczyna ich wegetacja, sposobem następującym.

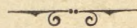
Odpowiednio do wielkości świerku odznaczamy naokoło drzewa krąg, w którym siekierą przecinamy korzenie i wykopujemy rowek na dziesięć cali głęboki, a jeśli potrzeba to i głębszy. Później podkopujemy drzewo aż pod środek, wyważamy je, uważając, aby grube korzenie przy nasadzie nie połamały się, i tak wykopane drzewo kładziemy na wóz drabiniasty. Na jednym wozie możemy pomieścić w ten sposób trzy do czterech sztuk, podczas, gdy ze zmarzniętą bryłą wzięlibyśmy tylko jedną. Korzenie ochraniaamy od słońca i wiatru.

Odpowiednio do wielkości bryły wykopujemy dół nieco szerszy, a odpowiednio głęboki, następnie zarzucamy go do połowy, mieszając ziemię dobrą z gorszą, i wbijamy

mocno we środku dostatecznie gruby pal. Narzuconą ziemię zalewamy odpowiednią ilością wody, żeby się zrobiło średnio rzadkie błoto i w tak przygotowany dół wstawiamy drzewo, zanurzamy korzeniami w rozrobionej ziemi, przyczem cieńsze rozkładamy, aby się nie poskręcały.

Korzenie trzeba tak zanurzyć, by rozrobiona ziemia wyszła na wierzch; w tym celu dolewamy potrochu wody. Drzewo tymczasowo luźno przymocowujemy do pala, na korzenie zaś nasypujemy na cztery cale ziemi, robiąc równy wzgórek i uklepujemy go szpadlem. W trzy godziny po posadzeniu, gdy drzewo osiadzie, przywiązać je należy do pala na dobre w dwóch miejscach paskami skórzanymi, które się z tyłu do pala przybija. Na zakończenie musimy nadmienić, że warunkiem koniecznym do dobrego rezultatu przyjęcia się drzew, jest dobrze wbity pal i mocne przywiązanie drzewa. Pożądane jest, aby świerki sadzone w słońcu były brane także z miejsca słonecznego, a z cienia przesadzane w miejsca cieniste.

J. Strobl.



Wytwarzanie nowych odmian.

(Dok.)

Jakie rośliny można krzyżować? Na pytanie to nauka nie może dać żadnej określonej odpowiedzi, i wskazówki, jakie mamy w tym względzie, noszą charakter zupełnie empiryczny. Wogóle można powiedzieć, że krzyżowanie daje się tylko stosować do roślin pokrewnych. Do jakiego jednakże stopnia sięga granica tego pokrewieństwa, absolutnie nie można określić. Dlatego też najlepiej czynią ci hodowcy, którzy, z powodu braku wskazówek, robią doświadczenia nad krzyżowaniem tych lub innych pokrewnych roślin.

Często możliwe jest krzyżowanie między gatunkami jednego rodzaju; również między bardzo zbliżonymi rodzajami, jeżeli te należą do jednej rodziny. Jako przykład możemy wskazać mieszańce storczyków — *Laelia* × *Cattleya*, *Laelia* × *Epidendron*,

Epidendron × *Sophronites*, *Odontoglossum* × *Colchlioda*.

Lemoine w Nancy otrzymywał mieszańce przez krzyżowanie *Sciadocalix digitaliflora* z mieszańcem *Tydaea* × *Isoloma* (wszystkie te rośliny należą do rozpowszechnionej w oranżeryjach rodziny *Gesneriaceae*). Tym sposobem udało się Lemoineowi w jednym mieszańcu złączyć cechy trzech rodzajów, a między mieszańcami storczyków mamy i takie, które łączą cechy czterech rodzajów. *Revue horticole* z 1907 r. podaje, iż znany angielski hodowca Lacton w Belfordzie otrzymał mieszańce między broskwiną i śliwką japońską.

Czasami roślina opiera się wszelkim próbom krzyżowania, nie dając żadnych dodatnich wyników. Wspaniałe *Amaryllis* (zwane przez botaników *Hippeastrum*) otrzymano przez krzyżowanie różnych gatunków *Hippeastrum*. Dotychczas jednakże nie udało się krzyżowanie amerykańskich gatunków tego rodzaju z południowo afrykańskimi *Amaryllis Belladonna*. *Primula megasifolia* przy krzyżowaniu z *Primula obconica* dała mieszańca *Primula Arendsi* Pax, który w hadlu nazwano *Primula obconica gigantea*. Próby krzyżowania *Primula obconica* z *Primula chinensis* nie dały żadnych wyników. Z czemś podobnem spotykamy się przy krzyżowaniu pelargonji. W jednych wypadkach krzyżowanie udawało się, w innych zaś nie.

Hodowca, pracujący nad krzyżowaniem, powinien cierpliwie oczekiwać wyników, gdyż to, co się nie udało obecnie, może się udać później. Mogą tu odgrywać wielką rolę rozmaite czynniki: zmiana pokarmu rośliny, zmiana pogody, miejsca i t. p. Sprenger, współwłaściciel znanej włoskiej firmy Dammann i C^o, San Giovanni à Teduccio, przez krzyżowanie *Canna flaccida* z *Canna Krozy* otrzymał tak zwaną storczypodobną kannę. Próby zaś innych hodowców, prowadzone nad krzyżowaniem *Canna*, przez długi szereg lat nie prowadziły do żadnych wyników. Nie można jednakże a priori twierdzić, że nie są one możliwe. Najlepszym dowodem jest *Canna Sprengera*. W Ameryce otrzymano też

Canna Mis Kate Gray przez krzyżowanie *Canna Italia* z *Canna Krozy*.

Ribes Gordonianum jest mieszańcem *Ribes sanguineum* × *Ribes aureum*, mimo to wszystkie próby otrzymania na nowo tego mieszańca nie udały się. Nikt jednakże nie może przewidzieć, czy *Ribes Gordonianum* nie będzie jeszcze kiedykolwiek wyhodowany. Tak samo nie można ręczyć, czy się uda w przyszłości skrzyżowanie *Primula obconica* i *Primula sinensis*.

Dokładnych praw, dotyczących się stosunku męskich i żeńskich osobników przy krzyżowaniu, nie mamy. Nie wiemy co jest lepsze, czy zapładnianie żeńskich kwiatów jednej rośliny przez pyłek drugiej, czy odwrotne postępowanie. Znamy wypadki, w których krzyżowanie udawało się w jednym tylko kierunku. Np. krzyżowanie męskich osobników *Vallota purpurea* z siewkami *Amaryllis vittata hybrida* wydaje masę nasion, odwrotnie zaś krzyżowanie, t. j. zapłodnienie *Valloty* pyłkiem *Amaryllisów* nie prowadzi do żadnych wyników.

Czasami przy krzyżowaniu wielką rolę odgrywa długość słupka. *Mirabilis Jalapa* z krótkim słupkiem dawała mieszańca z *Mirabilis longiflora* o długim słupku; odwrotne zaś krzyżowanie nie udawało się, gdyż pyłek *Mirabilis Jalapa* nie mógł przedostać się do zalążka *Mirabilis longiflora*, mającej słupek 3—4 razy dłuższy niż *Mirabilis Jalapa*.

Ponieważ nasiona wykształcane są w żeńskich osobnikach, należy więc przy krzyżowaniu zwracać szczególną uwagę na osobniki żeńskie. U storczyków zdarzało się, że żeńskie osobniki po wydaniu nasion obumierały. Dlatego też należy przy krzyżowaniu wybierać możliwie najsilniejsze żeńskie osobniki.

Mieszańce często bywają nieplodne i dlatego nie mogą być rozmnażane przez wysiewy. Nieplodność zachodzi i między zwierzętami, najlepszym przykładem jest muł—mieszaniec konia i osła. W państwie roślinnem należą tu—*Ribes Gordonianum* (*R. sanguineum* × *R. aureum*), *Forsythia intermedia* (*F. suspensa* × *F. viridissima*), mieszaniec brzoskwini i śliwki japońskiej, i inne.

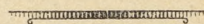
Inne mieszańce dają zupełnie normalne nasiona i doskonale rozmnażają się przez wysiewy, jak np. *Gladiolus*, *Amaryllis*. Mieszańiec *Lobelia fulgens* × *Lobelia cardinalis*, zwany Lobelia „*Illumination*” daje doskonale nasiona. Po krzyżowaniu tego mieszańca z *L. syphilitica* otrzymano nieplodne mieszańce.

Żyjące istoty mają właściwość i dążenie do rozmnażania się, dlatego też istnienie nieplodnych mieszańców jest poniekąd dysonansem. Między nieplodnymi mieszańcami zdarzają się jednak pojedyncze osobniki, zrzadka pojedyncze kwiaty, stanowiące wyjątek od nieplodności. Otóż tych właśnie wyjątkowych osobników używamy dla dalszego rozmnażania, przyczem prawie zawsze otrzymujemy potomstwo zdolne do rozmnażania się za pomocą nasion. Czasami niektóre nieplodne mieszańce, rozmnażane zapomocą szczepienia, zrazów, po pewnym czasie stają się płodnymi, jak to zauważono na mieszańcach *Sempervivum*. M. Lebnier podaje, że otrzymana niedawno róża *Charlotta Klemm* w 1908 r. dawała w botanicznym ogrodzie w Dreźnie kwiaty źle wykształcone z potwornymi słupkami, w czerwcu zaś 1909 r. można było już spotkać zupełnie normalne kwiaty i co zatem idzie, można było skutecznie zapylanie i otrzymywać nasiona. *Primula Kewensis*, mieszańiec *Pr. floribunda* × *Pr. verticillata*, była początkowo nieplodna, obecnie zaś daje zupełnie normalnie rozwijające się nasiona. Również *Begonia Gloire de Lorrainne*, dająca początkowo tylko męskie kwiaty, obecnie pod koniec kwitnienia daje i żeńskie, które udało się zapylić i następnie zebrać nasiona. Cronwell w *The Gardeners Chronicle* 1906 r. wypowiada nadzieję, że zapewne za kilka lat będzie można rozmnażać tę begonię zapomocą nasion i przez to otrzymywać bujniejsze i piękniejsze osobniki, niż dotychczas. Jednakże obecnie nie możemy tego robić, gdyż ilość otrzymywanych nasion jest tak mała, że w handlu zupełnie ich nie spotykamy.

Jako jeden z lepszych sposobów nadawania płodności mieszańcom, wymienimy tu zmniejszenie ilości pokarmu rośliny, t. j.

hodowanie rośliny w chudej ziemi, przy bardzo umiarkowanem polewaniu. Tak np. bulwiaste begonie sucho trzymane szybciej wykształcają pyłek kwiatowy. *Arisaema triphylla*, która początkowo rozwija tylko męskie kwiaty, a dopiero w następnych latach wydaje żeńskie, możemy zmusić do wydawania żeńskich kwiatów we wcześniejszych latach przez hodowlę w tłustej ogrodowej ziemi, mieszanej z rogowymi opiłkami. Odwrotnie—hodowla w chudej ziemi jest przyczyną wydawania męskich kwiatów.

Oprócz rozpatrzonych powyżej sposobów otrzymywania nowych odmian, oraz rozmnażania roślin, zwrócimy jeszcze uwagę na najbardziej rozpowszechniony sposób wytwarzania nowych odmian roślin przez wysiewy, nadmienając, że ten sposób można stosować jedynie do roślin, które zachowują swe cechy niezmiennie. W.



Przystrajanie balkonów.

Balkony powinny być przystrajane przez ważne roślinami pnącymi, i to o kwiatach jednobarwnych, ponieważ wszelka pstroka cizna jest dla oka nieprzyjemna.

Ślicznie naprzykład wygląda balkon przybrany tylko pelargonją bluszczową pełną, o kwiatach różowych. Z początku podwiązuje się łodygi przy kracie do żądanej wysokości, później pozwalamy się roślinie zwieszać swobodnie.

A oto zestawienie roślin do przybrania balkonu na żółto: w pierwszym szeregu od kraty smocze oko (*Rudbeckia speciosa* Neumannii) z czarnym środkiem, w drugim słonecznik (*Helianthus cucumerifolius*) naprzemian z nasturcją (*Tropaeolum Lobbianum*) o kwiatach żółtych. Tej pozwolimy zwieszać się swobodnie. Smocze oko jest to bylina, należy więc brać karpys starsze, np. przeszłoroczne, bo siane wiosną, w tym samym roku nie kwitną.

W celu przystrojenia balkonu na białą, wypełniamy skrzynki białą kwitnącą odmianą groszku pachnącego, (*Lathyrus odoratus*), zawieratki (*Petunia hybrida*) w czy-

stym kolorze, a dla zapacha sadzimy pomiędzy lewkońią białą dreźnieńską. Zawierająca będzie się zwieszała swobodnie, groszek zaś możemy przywiązywać do kraty. Pamiętać jednak należy, że groszek raz zasuszony—przestaje kwitnąć.

Bardzo ładnie wygląda na balkonie kolor czerwony; otrzymać go można sadząc w pierwszym szeregu od kraty paciorecznik czerwonołistny (*Canna*) „Pandora” w drugim—pelargonie ponsową „Meteor”, a wśród niej czerwono kwitnącą odmianę pelargonii bluszczolistnej, której pozwolimy zwieszać się swobodnie.

Efektowny widok przedstawia balkon, obrosnięty sępotą pnącą (*Cobaea scandens*), której dzwonki kwiatowe przypominają marcinkę (*Gloxinia*). Sępota jednak wymaga troskliwej pieczy, dobrej ziemi i obfitego polewania.

Niebiesko kwitnącimi roślinami przybrany balkon otrzymamy, sadząc: dzwonki (*Campanula pyramidalis*), rośliny przeszłoroczne, jakich można dostać w każdym większym zakładzie ogrodniczym; heliotropy, a na samym brzegu rząd żeniszka (*Ageratum mexicanum*) „Swanley Blue”, który można zasiać wprost na miejsce; zastąpić go można kusatką ubiorkolisną (*Brachycome iberidifolia*).

Balkony, położone od strony północno wschodniej, albo zupełnie w cieniu, z powodzeniem możemy przystroić różnymi odmianami ukośnicy (za wyjątkiem *Begonia Rex*), jak np. bulwiastymi, wielkokwiatowymi, a z drobnokwiatowych: *B. semperfl.* *atrop. Vernon*—ciemno czerwona, *B. semp.* „Król Zulów”—prawie czarna, *B. gracilis* różowa—z drobnych najładniejsza i t. d.

Brzegi skrzynek obsadzamy trzykroć (*Tradescantia*) zieloną lub pstrą, której długie pędy ładnie się zwiesza.

Na zakończenie raz jeszcze zaznaczam, że stosowanie na balkonach jednego tylko koloru jest dla oka najprzyjemniejsze.

J. Strobl.

MONTBRETIA.

Wyteżona i świadoma celu praca hodowców wydobyła z ukrycia i postawiła w rzędzie nader cennych roślin wiele gatunków, początkowo lekceważonych dla ich niepozornego wyglądu. Do takich należy *Montbretia*. Ulepszona znacznie w ostatnich czasach, stała się cennym nabytkiem zarówno do upiększania ogrodu, jako też dla bukieciarzy, a nawet do hodowli doniczkowej.



Montbretja „Germania” (hodowli Pfützera).

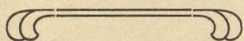
Monbrecje, czyli cynobrówki zaliczają się do gatunku *Tritonia* (*Iridaceae*), do którego też należą podobne rośliny cebulkowe, jak *Ixia* i *Sparaxis*. Monbrecje, podobne z kształtu kwiatów do drobnych mieczyków, posiadają niewielkie twarde, zazwyczaj pomarańczowego koloru, kwiaty, złączone w smukłe kłosy. Kwitną od sierpnia aż do września. Kwiaty cięte w wodzie trzymają się dobrze przeszło tydzień. Hodowla cynobrówki jest podobna do hodowli mieczyków. Na wiosnę sadi się cebulki w ziemię żyzną; podczas suchych dni trzeba rośliny dobrze polewać. W jesieni wyjmuje się cebulki i przechowuje



w suchem miejscu, zabezpieczonem od mrozu lub też pozostawia się je przez zimę w gruncie, pokrywając dostatecznie liśćmi. Monbrecja rozmnaża się z nasienia lub z cebulek rozrodczych.

Nowsze odmiany, pochodzące z hodowli Lemoine'a, *Montbretia crocosmaeflora* mają szczególną wartość dla dzisiejszego zdołnictwa ogrodniczego. Do nich właśnie należą obie sławne, przez Pfitzera w Sztutgarcie wyhodowane, monbrecje: „Germania“ o kwiatach nieźrównanej dotąd wielkości, barwy żywej pomarańczowo szkarłatnej, i „Rheingold“*) odznaczająca się złotółtymi kiściami kwiatów i silnem ulistnieniem. Zakwita rychło i nader bogato. Mojem zdaniem odmiana „Rheingold“ jest najlepszą monbrecją do wyrobów bukierskich.

Władysław Marciniak.



Myrtus communis.

Mirt pospolity należy do rodziny Myrtaeae, a pochodzi z Europy południowej, z Azji i Afryki. Jest to krzew znany każdemu, rozpowszechniony w szklarni zimnej, wyrastający do 4 metrów. Chętnie hodowany dla miłej powierzchowności w szklarniach i pokojach, nie może jednakże zaliczać się do rzędu roślin, zdobiących mieszkania. Rzymianie i Grecy poświęcali gaje mirtowe bogini piękności i młodości—Wenerze, dzięki temu mirt ma symboliczne znaczenie zarówno u starożytnych, gdy w czasie pewnych uroczystości religijnych ozdabiają gałązkami mirtu palmy i jabłka rajske, jak i u chrześcijan, którzy używają go przy weselach. Mirtowe liście, niegdyś używane w medycynie jako środek toniczny i podniecający, są podługne, połyskujące, barwy ciemno zielonej, osadzone na krótkich ogonkach. Kwiaty mirtu są białe, drobne jagódki czarne, wielkości grochu. Kwitnie od czer-

wca do jesieni. Mirt rozmnaża się z nasion, odrostków i sadzonek w lipcu lub sierpniu, lubi ziemię lekką, żyzną; pomieszczenia wymaga suchego i słonecznego przy temperaturze od 3—5°, przewietrzania częstego i stanowiska blisko okien. Wsadzanie na grunt w miejscu półcienistym skutecznia się gdy miną przymrozki, t. j. pod koniec maja. Większe egzemplarze przesadza się co 2—4 lat przyczem bryła nie powinna być naruszona. Mirty znoszą cięcie korony do formy kulistej lub stożkowatej. Dla uzyskania drzewek pienych uszczykujemy pędy boczne do żądanej wysokości na długość cala. W porze zimowej polewać umiarkowanie, gdyż nadmiar wilgoci powoduje gnienie korzeni, przyczem liście żółkną i schną. To samo zdarza się przy zaszuszeniu, lub zbyt ciemnym stanowisku. Z odmian zasługują na wyróżnienie: *Myrtus communis fl. pl.* mirt pełnokwiatowy; *M. luma* pochodzi z Chili i wydaje jagody jadalne.

Mieczysław Dąbrowski.

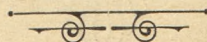


Grzebieniarka (*Celosia cristata*).

Siać należy w kwietniu do ciepłego inspektu. Kiedy nasiona po tygodniu zakiełkują, przesadza się roślinki do cieplejszego inspektu w ziemię tłustą, kompostową, z doniczką gruboziarnistego piasku. Po 3 tygodniach przesadza się je powtórnie. Przez częste przesadzanie do ziemi cieplej oraz zasilanie co tydzień krowieńcem otrzymuje się lepsze rezultaty w hodowli. Po przesadzeniu należy inspekty zawsze lekko zacienić. Rośliny wysadzone w miejscu słonecznym, trzymane wilgotno, udają się najlepiej. Sadzić należy w czerwcu do gruntu, lub do doniczek. Do skupin kwiatowych nadają się najlepiej *C. cristata* i *C. pyramidalis Thompsoni*, które odznaczają się pięknym wyglądem i trwałością kwiatów.

W. Pyzowski.

*) Rysunek monbrecji „Rheingold“ patrz „Ogrodnik“ № 5, str. 71. (Przyp. Red.).



Poradnik praktyczny.

Pytanie № 193. Na ziemi pierwszej klasy gliniastej, z gliniastem margłowatym podłożem, o wystawie południowej chciałbym założyć sad dochodowy na przestrzeni 8 morgów. Uprzejmie proszę o informację, jakie jabłonie najlepiej posadzić, czy gruski też możnaby posadzić, czy też lepiej same jabłonie, zważywszy, że ogród ma być wydzierżawiony.

W jakich odstępach sadzić drzewa — sędzę, że co 20 łokci.

Skrzeszew p. Sokołów
gub. Siedlecka.

K. Ochendowski

Pytanie № 194. Zasadzone w styczniu w cieplarni, w bardzo lekkiej ziemi, nasiona kamelii japońskiej (okrągłe, duże, jak bobki laurowe) teraz kiełkują. Czy dalej hodując przesadzić je w bardziej żyzną ziemię, trzymać całe lato w cieplarni, a gdy wyrosną większe i łodygi zdrzewnieją, czy można je uszlachetnić oczkami kamelii pełnych?

Prusinowski.

Szanownych Współpracowników i Czytelników o nadsyłanie odpowiedzi na powyższe pytania uprasza

Redakcja.

Tępienie niedźwiadków.

Odpowiedź na pytanie 186. Przyszykować oleju preparowanego, którego dawniej używano do lamp, palcem szukać głównego kanału niedźwiadków, a znalazłszy, go wstawić lejek w otwór i wlać trochę tego oleju. Następnie wodę, przygotowaną w konewce lub w dzbanku, lać przez lejek w otwór. Niedźwiadki nie znoszą odoru oleju i wylażą na powierzchnię, a wtenczas należy zbierać je w jakie naczynie i niszczyć.

W ten sposób łapałem dziennie po 100 sztuk szkodników.

St. Siwecki.

Kwitnienie cebulkowych.

Odpowiedź na pytanie 187. Pojęcie piękności i wielkości cebulki u *Amaryllis* i *Hippeastrum* jest względne. Niektóre gatunki wydają kwiaty ze stosunkowo małych cebul, u innych nie otrzymamy kwiatów z cebul nawet znacznie większych. Szkoda, że p. Tymoteusz w swym pytaniu

nie podaje gatunku i objętości sadzonych cebulek amarylki. Z wyrażenia „szczypiorowe liście” przypuściłoby można, że nie jest to *Hippeastrum*, które mają przeważnie liście szerokie. Jeżeli to jest jakaś odmiana *Amaryllis Belladonna*, to nic dziwnego, że nie kwitła; gatunek ten wydaje prawie zawsze kwiaty dopiero po zakorzenieniu się. Jak p. T. podaje, to się stało, należy więc dać roślinie wypoczynek, a nie omieszkła ona kwiaty wypuścić.

Druga jednak część pytania, odnosząca się do wielkości kwiatostanów hiacentów, nasuwa zupełnie inne refleksje.

Hodowcy holenderscy opierają swój handel na stałych hurtownych odbiorcach. Tymi są handlowe zakłady ogrodnicze. Tych holendrzy szanują i obsługują dobrze, dając im najlepszy towar. Klienci prywatni, przychodzący zwłaszcza z miniaturowymi zamówieniami, obsługiwani są mniej dokładnie. Katalogi holenderskie obejmują setki odmian. Umieć dobrać właściwe celowi, to umiejętność, nabywana przez ogrodników handlowych kosztem nieraz wielkich strat. Pan Tymoteusz nie powiada jakie odmiany hodował, kiedy sadził, czy i na jaką porę je pędził. Z tego widać, że jest początkującym, a taki zawsze liczyć się ze stratami musi. W moim podręczniku podane są odmiany, nadające się do wczesnego pędzenia, ale nie koniecznie z wielkimi kwiatostanami.

Jeszcze jedno. Ogrodnik handlowy ma swe odmiany wypróbowane i te sprowadza. Wydające tysiące na cebulki zakłady handlowe interesują się jednak giełdą cebulkową, czytają pilnie sprawozdania z kultur holenderskich i gdy wyczytają, że ta lub owa odmiana zawiodła, nie sprowadzają jej, mimo, że wchodzi zwykle w ich program.

Z tem wszystkiem amator się nie liczy, a gdy sam sprowadza swe cebulki wprost z Holandji, może doznać zawodu. Pol.

Przybranie balkonu.

Odpowiedź na pytanie 191. Na balkonie o wystawie północno-wschodniej jako roślinę pnącą o pięknym liściu i bia-

łych, przyjemnie pachnących kwiatach, można wysadzić powojnik—*Clematis erecta**) trwały (o ile jest hodowany w doniczkach, gdyż z gruntu obecnie wykopywać za późno), który nadzwyczaj szybko się rozróżnia, albo też bluszcz, jaki widzimy przy werandach cukierni. Oprócz nich nasturcja, funkje, róże bukietowe, petunje, lobelja „Cesarz Wilhelm II” zwieszająca się, fuksje i gwoździki zwisające. *L. Makowski.*

Tępienie pędraków.

Odpowiedź na pytanie 192. Pędrak (*Melolontha vulgaris*) w szkółkach, a przeważnie iglastych, czyni szkody bardzo wielkie; żyje on w ziemi 3 lata, rosnąc i pożerając korzenie. Na jesieni trzeciego roku tłusty pędrak zagłębia się w ziemię i tam się przepoczwarza. W czwartym roku, w maju, gdy się ociepli, wyfruwają z ziemi już gotowe chrabąszcze. Samica w początku czerwca znosi w ziemi jaja, z których wylęgają się pędraczki i zaczynają niszczyć najpierw małe, młodziutki roślinki, a potem i większe. Zazwyczaj co czwarty rok jest chrabąszczowy, lecz ogranicza się do pewnej okolicy. Gdy się chrabąszcze pojawiają, należy je tępić: codziennie rano rozposciera się pod drzewami płachtę i strząsa na nie odrętwiałe chrabąszcze. Z płacht strząsa się je w worki i topi; nieżywe służą jako nawóz (obsypać niegaszonem wapnem), lub jako pokarm dla trzody. Pędraki bywają zjadane także przez krety, lecz niewiele to pomaga.

L. Makowski.

Spostrzeżenia z praktyki.

Przyspieszanie wschodzenia marchwi.

Corocznie powtarzają się skargi, że z powodu suszy i upałów marchew lub pietruszka źle powschodziła. Do jednego i drugiego na-

sienia stosuję ten sam zabieg, dzięki któremu wschodzi ono po 3 lub 4 dniach.

Gdy się zbliża pora siewu—zagotować wodę, posolić jak do jedzenia i ostudzić do 20° R. Nasienie zmieszać z piaskiem, zwilżyć je dobrze tą wodą i postawić w zacisznym miejscu w budynku, a co parę dni zaglądać czy się kiełki nie ukazują. Gdy się białe kiełki pokażą, przygotować ziemię, pociągnąć rowki—przy uprawie zagonowej po 6 na zagonie. Jeśli ziemia jest sucha, co się często zdarza na wiosnę, to najprzód idzie robotnik z konewką i obficie zwilża rowek, drugi sieje, trzeci zagarnia nasienie i uklepuje. Przy takim systemie, jeśli jeszcze słońce dogrzeje, marchew wschodzi co do ziarenka po 3 lub 4 dniach.

Kiedyś namoczyłem nasienie marchwi, postawiłem w zacisznym kątku, i przy nawale robót wiosennych o niem zapomniałem. Kiedy zajrzałem do nasienia—ono już wykiełkowało na całość. Przypuszczałem, że nasienie przepadło, wysiałem jednak na próbę. Jakież było moje zdziwienie, gdy po tygodniu ujrzałem, że marchew wzeszła jaknajpiękniej.

Nasienie marchwi lub pietruszki lekko pokiełkowane można doskonale siać planetem.

Jan Pelczyński.

Gwoździk brodaty.

Dla miłośników największą wartość przedstawiają te kwiaty, które mogą sami sobie wyhodować z nasienia, które później jaknajmniej wymagają zabiegów, a wdzięcznie i obficie kwitną. Jednym z takich kwiatów jest gwoździk brodaty (*Dianthus barbatus*). W braku inspektorów można go siać w maju na nieco ocieniony zagon z dobrą ziemią. Gdyby powschodziły za gęsto, trzeba je wkrótce rozsadzić, a w końcu sierpnia przenieść na miejsce właściwe. Gwoździki brodate są to byliny, (rośliny zielne trwałe), kwitnące obficie corocznie od czerwca do sierpnia, a nawet września. Kwiaty bywają pojedyncze i pełne, ale i wśród nasion gwoździków pełnych zawsze znajdzie się spory odsetek kwitnących pojedynczo, i za to ani hodowcy, ani składnika winić nie można.

Rzadko który kwiat trzyma się tak długo w wodzie, jak gwoździk brodaty, to też powinny one znacznie częściej być spotykane w ogrodach miłośników. Zwłaszcza, że są one bardzo niewybredne co do gruntu, gdyż dobrze rosną i kwitną obficie nawet w ziemi lekkiej, mało nawożonej.

St. S.

*) Według źródeł niemieckich nazwa tej byliny brzmi *Clematis recta* L., choć i *erecta* bywa przytaczana jako synonim. (*Przyp. Red.*)

Rzadkie rośliny.

Wątlík jednolity. *Microstylis monophylla* Lind.

Korzeniak bardzo skrócony, wydający z siebie bulwki, okryte zeszłorocznymi liśćmi. Łodyga z nasady bulwki wyrastająca, opatrzona jest przeważnie jednym liściem, u nasady ją obejmującym. Liść podłużnie jajowaty, pod spodem jasno-zielony. Przy-



Wątlík jednolity — *Microstylis monophylla* Lind.

kwiatki b. drobne. Kwiaty żółtawo-zielone, bardzo drobne — zebrane w niezbyt ściśle grono. Listki zewnętrzne kwiatu lancetowate, odgięte, sercowate. Ostrogi brak.

Kwitnie w lipcu i sierpniu.

Rostafiński podaje w „Prodrumie” jedno tylko pewne stanowisko — koło Sejna, Karo notuje go koło Częstochowy, Drymmer w Białowieży. Ja znajdowałem go w kilku miejscach w Kazimierzu.

„Ziemia”

Przegląd czasopism.

Tow. Ogrodnicze Warszawskie w świetle krytyki.

Pod takim tytułem zamieszcza „Naród” z dnia 12 b. m. streszczenie broszury St. Brzozowskiego — „Osty” (Nr II). Do licznych zarzutów, jak i do zasług T. O. W., przytaczanych w broszurce, której pojawienie się zaznaczyliśmy w Nr 13 „Ogrodnika”, pismo odnosi się zupełnie bezstronnie, starając się pozostać na gruncie neutralnym. Celem streszczenia jest wywołanie oświeślenia spraw, poruszonych w broszurce, ze strony samego Tow. Ogrodniczego, gdyż tylko wtedy społeczeństwo będzie mogło wyrobić sobie o jego działalności sąd sprawiedliwy.

Życzenie to jest wypowiedziane w zakończeniu artykułu, które przytaczamy w całości:

„Czy to wszystko prawda, co pisze p. S. Brzozowski w broszurce „Osty”? Prasa polska ma na celu wyświeślenie prawdy, rzucenie takiego zapytania pod adresem zarządu Tow. Ogrodniczego Warszawskiego. Czekamy odpowiedzi. Milczenie byłoby dowodem słuszności zarzutów”.

S.

Irga — *Cotoneaster amoena* i *C. Harroviana*.

Nasiona tych roślin zostały sprowadzone z Chin do Europy już w r. 1902 przez Wilsona.

C. amoena różni się od *C. Franchetti* obfitszym rozgałęzieniem i drobniejszym liściem. Owoce jajowate, zebrane w grono, w górnej części blade czerwone, od spodu żółte. Krzak wyrasta do 1,5 mtr. wysokości; liście zachowują na gałązkach bardzo długo.

C. Harroviana, chociaż podobny do *C. Franchetti*, jednak różni się wzrostem silniejszym, liściem czerwonym barwy lśniąco zielonej, pod spodem omszonym. Wyrasta do 2 mtr. wysoko, kwiaty osadza na końcach gałązek białe. Owoce małe, ognisto czerwone, kształtu jajowatego. — W celu otrzymania roślin wysokopniennych irgę szczepić należy na głogu. Krzewy powyżej podane, ze względu na efekt, jaki wywołać mogą, zasługują na szeroką hodowlę handlową.

Róża „Sodenia”, nowa ulepszona hybryda Wichuraiana.

Nowość ta wprowadzona została do handlu przez p. Ch. Weigand z Sodenu w r. 1911 i dała wyniki jaknajlepsze. Wzrost silny i zdrowy, kwiaty jasno karminowe, wspaniałe, kwi-

tnie bardzo obficie aż do późnej jesieni narówni z odmianą Dorothy Perkins. Liście ma lśniące ciemno zielone. Na wystawie w Paryżu została zaliczona do najpiękniejszych nowości.

Kwiaty pojedyncze, jako rzadziej rozstawione, aniżeli u Crimson Rambler, nadają się doskonale do robót bukieciarskich. Nowa ta odmiana zasługuje na szerokie rozpowszechnienie.

Ceske Zahr. Listy.

W. Pyzowski.

Nawozy w sadach.

Nic tak nie zachęca do stosowania w praktyce wskazań nowszych zdobyczy wiedzy, do stosowania melioracji, wymagających nakładu materialnego, jak realne wyniki, osiągnięte przez innych. W tej myśli też przytaczamy w skróceniu za «Ziemią Lubelską» artykuł p. H. Gebethnera, w którym zachętę i wskazówkę do zasilania drzew owocowych nawozami sztucznymi, popiera autor przykładami wziętymi z życia.

«Dawkę normalną coroczną nawozów pomocniczych pod drzewa owocowe $\pm 10^0$ letnie można w przybliżeniu oznaczyć na 1 f. saletry, 1 f. soli potasowej 40 proc. i 3 f. superfosfatu — pod stare drzewa więcej, pod młodsze mniej, pod świeżo posadzone $\frac{1}{4}$ wyżej wymienionej. Na gruntach żyznych można ją zredukować, na jałowych lepiej podwyższyć. O ile brak jest wapna w glebie, należy go dać w jakiegokolwiek postaci. — Nawozy rozsypać jak szeroko gałęzie sięgają i przekopać lub przeorać. — Przy uprawie między drzewami dać można na morgę 4 do 6 cetn. superf., 2—2 $\frac{1}{2}$ soli potasowej 40 proc. i saletry 2 cetn.; ta ostatnia, o ile nie jest uprawiana wyka lub peluszką, albo nie był dany obornik. Oczywiście trawniki nie mogą być w sadzie cierpiane, a przynajmniej trzeba drzewa okopać naokoło.

Z pośród licznych uwag ziemian, którzy odważyli się stosować nawozy chemiczne w sadach, pozwól sobie dwie przytoczyć.

Uzupełniając sprawozdanie działania nawozów sztucznych w ogrodzie w Krasnem (pow. chełmski), z prawdziwą przyjemnością zaznaczam, że właściwie teraz dopiero, po trzech latach stosowania mieszaniny superfosfatu, saletry, soli potasowej, z dodaniem osobno kainitu, doszliśmy do świetnych rezultatów.

Ogród nasz walczyć musiał z bardzo trudnymi warunkami. Założony na gruncie borowinowym, ma podglebie wapienne, w części nawet opokę wapienną, tak, że doły pod drzewa wprost kuć trzeba było w wapniaku, wypełniając je potem nawiezioną ziemią, kompostem etc. Mimo wielkości tych dołów (3 łokcie średnicy i 2 głębokości) rezultat był taki, że w pierwszych latach mieliśmy bardzo piękne owoce, a w lat kilka, mimo starań i zasilania

drzew nawozem stajennym i kompostem, owoc małał, marniał — tracił smak — pokryty był plamami, a liść błydy, anemiczny, albo skręcał się i opadał przed czasem (w początkach sierpnia), albo trwał, ale dziwnie mały i zawsze żółtawy. — Pierwszy rok stosowania nawozów chemicznych nie sprawił prawie żadnej różnicy — może trochę ulistnienie poprawił. W drugim roku owoc był znacznie dorodniejszy, a liść o zdrowym i naturalnym kolorcie trzymał się do właściwej pory. Różnica była tem wyraźniejsza, że ogród zasilano częściowo, od razu więc biła w oczy różnica na drzewach z jednorocznym i z dwuletnim zasilaniem. W r. 1911 zbieraliśmy owoce po trzecim z rzędu stosowaniu chemicznych nawozów i mamy owoc tak piękny, jak nie mieliśmy już od lat całego szeregu. Nawet na drzewach starszych, które skazałiliśmy już na wycięcie, gdyż owoc na nich skarłał i zupełnie smak stracił — mieliśmy w tym roku dorodne i bardzo smaczne jabłka. Grusze zaś, które już wcale owocu nie dawały, tracąc go zwykle w zawiązkach, obrodziły, dając plon dobry i obfity. Słowem, rezultat jest prawdziwie świetny i przeszedł nasze oczekiwania.

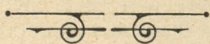
W małym ogródku przy Dyrekcji Tow. Kr. Ziem. w Lublinie nawóz chemiczny (superfosfat i sól potasowa) dały również znakomite rezultaty. Grusze rodzą corocznie i bardzo obficie, dając owoc bardzo smaczny i dorodny. Ciekawy mieliśmy w tym roku objaw. Dwie grusze, bardzo ładnie wyrosnięte, i obficie rodzące, dawały nam owoc dorodny wprawdzie, ale tak twardy — bez smaku ni soczystości żadnej, że nie wiedzieliśmy co z nim zrobić, ani nawet jak go nazwać. W tym roku (trzecim stosowania nawozów) owoc dojrzał i okazał się znakomitą, bardzo delikatną masłowką późną, dojrzewającą w lutym, a zatem bardzo cenną. O wyleczeniu chorego i rakowatego drzewka przez zasilanie go chemicznym nawozem już poprzednio pisałam. Jest to grusza karłowata niewielka, której pień i grubsze gałęzie zupełnie zrakowaciały, liście miały kolor żółtawy, a owoce były wielkości laskowego orzecha. — Wszyscy oglądający to drzewko zadecydowali, że powinno być wycięte — tymczasem dawka $\frac{1}{2}$ f. saletry, $\frac{1}{2}$ f. soli potasowej i 2 f. superfosfatu (drzewko małe) zdziałała, że drzewko raki zagoiło i w pierwszym roku dało 90 sztuk smacznych gruszek, w następnych dwóch latach przy tem samem zasilaniu podrosło i owocowało zupełnie zadawalająco.

(podpisano) *Marja Przanowska.*

2. Odwiedzany przezemnie wielokrotnie sad i szkółka drzew owocowych i róż p. Stanisława Giewartowskiego w Lublinie jest przykładem, który o pożytku nawozów pomocniczych musi przekonać najzgorzalszego sceptyka: —

grunt — odsypisko rzeczki, bardzo drobny pył piaskowy, wielce jałowy. Pomimo obfitego nawożenia zmiotkami z ulicy i wapnem z garbarń, drzewa owocowały złe, dawały owoc mały, niedorodny i plamisty, a śliwki przez 18 lat tylko raz miały owoce, gubiąc je stale w zarodkach. Przytem sad i szkółki często cierpiały od mrozu. Od lat czterech dawka, mniej więcej w stosunku na morgę 6 cetn. superf. i 3 cetn. soli potasowej 40 proc., wywołała coroczne obfite owocowanie całego sadu — owoce są dorodne i czyste — przyrost szkółek niezwykle duży, i pomimo dwóch bardzo ostrych zim nie spostrzeżono najmniejszego uszkodzenia od mrozu. Szczepy owocowe są bardzo zdrowe i dobrze rosną na plantacji».

S.



Korespondencja.

Z rynku kwiatowego w Paryżu.

Z różnych stron Francji, a szczególnie z Riwjery francuskiej, nadchodzą liczne przesyłki kwiatów do stolicy nad Sekwaną.

W porównaniu do produkcji kwiatów nad lazurowym brzegiem (Côte d'Azur*) kwiaty włoskie na rynku paryskim odgrywają podrzędną rolę. Włoscy handlarze nabywają pewną ilość róż, gwoździków, lewkonji, ranunkułów i anemonów we Francji, podczas gdy hodowcy z Francji południowej ze swej strony zakupują na Riwjerze włoskiej pewne gatunki róż i gwoździków, których we Francji nie hodują.

Większa część kwiatów nadchodzi z departamentów Var i Alpes Maritimes. Począwszy od Hyères aż do Mentony, widać olbrzymie pola kwiatów, na których kwitną róże, fijołki, gwoździki, narcyzy, anemony i akacje, zwane w handlu mimozą. Hodowla kwiatów przynosi wytwórcom znaczny zysk; mówią, iż zbiór z pola gwoździków, obszaru 2 hektarów, przeciętnie przynosi 50,000 fr.

Można sobie wyrobić pojęcie o znaczeniu handlu kwiatami we Francji południowej na tej podstawie, że od listopada aż do końca kwietnia Paryż otrzymuje dziennie przeciętnie 5000 posyłek pocztowych. Większa część tych posyłek idzie dalej, do Niemiec, Anglii, Rosji, a nawet do Szwecji. Jednym z największych odbiorców są Niemcy.

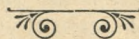
*) „Côte d'Azur” — nazwa, przyjęta dla Riwjery francuskiej. (Przyp. Red.).

Wielkość obszarów, które w departamentach Var i Alpes Maritimes są wyłącznie poświęcone hodowli kwiatów, obliczają na 8000 hektarów. Hyères wytwarza specjalnie fijołki, które cieszą się ogromnym popytem. Sezon wysyłkowy rozpoczyna się w listopadzie, a kończy się w kwietniu. Niceja i Antibes dostarczają pięknych gwoździków i t. zw. fijołków parmeńskich. W Carqueiranne uprawia się gwoździki i pewne odmiany narcyzów. Vallauris dostarcza róż, anemonów i mimozy. Ollioules wytwarza narcyzy, hiacynty, anemony, a przede wszystkim nieśmiertelniki. Kwiaty z Grasse, cieszące się sławą wszechświatową, służą szczególnie do wyrobu perfum. Cannes i Golfe Juan zajmuje się zbieraniem kwiatów pomarańczowych. Dzięki doskonałej komunikacji kolejowej kwiaty nadchodzą z południa w całej swej piękności i świeżości, przebiegając w ciągu 16 godzin przestrzeń między Niceją, a Paryżem.

Nie wszystkie kwiaty posiadają jednakową trwałość. Róża żyje 10 dni, podczas gdy fijołek tylko 7 do 8 dni się utrzymuje. Trwalsze są gwoździki, które przez 14 dni zachowują świeżość.

Bourg la Reine.

Józef Marciniak.



Polskie Tow. Ogrodn. „FLORA” w Dreźnie.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia, odbytego d. 27 kwietnia 1912 r.

Posiedzenie zajął prezes, p. St. Malon, w obecności 17 czł. i 3 gości. Porządek dzienny był następujący: odczytanie sprawozdania z poprzedniego posiedzenia, pogadanka p. F. Świerka, zgłoszenia pogadanek na następne posiedzenie, balotowanie członków, omówienie wycieczki do Coswig, wolne wnioski, skrzynka zapytań.

Odczytanie protokołu dyskusji nie wywołało.

Pogadanka czł. F. Świerka „O szczepieniu krzewów ozdobnych” obudziła dyskusję, w której brali udział p. p. Malon i Buczyński.

Na następne posiedzenie zgłosili tematy p. p. L. Buczyński „zakładanie sadów”, oraz C. Dąbrowski „Gometrja początkowa”. Na członków zgłosiło się 2 kandydatów oraz przyjęto 5 nowych członków.

Na dzień 28 kwietnia uchwalona została wycieczka do Coswig celem zwiedzenia wielkiej pędzarni gwoździków amerykańskich, oraz obznajmienia się ze sposobami zdobienia willi podmiejskich.

W skrzynce znalazło się pytanie: co znaczą słowa „non plus ultra”, które objaśnił czł. p. Buczyński, poczem prezes p. St. Malon zamknął posiedzenie o godz. 11.45 wiecz.

Czł. sekretarz: C. Dąbrowski.

Kronika bieżąca.

== **Zagonki dla dzieci.** Zwyczajem lat ubiegłych T. O. W. urządziło zagonki dla dzieci w trzech punktach Warszawy, na wynajętych specjalnie na ten cel placach.

Dzieci pod kontrolą kierowniczek wykonywują same wszelkie czynności, mając możliwość bezpośredniego zetknięcia się z przyrodą. Szkoda, że trudne warunki wynajmu placów w Warszawie stawiają tamę rozwojowi, tak doniosłej dla wychowania młodego pokolenia, instytucji zagonków.

== **Wichura ze śnieżycą** szalała we środę, d. 7 b. m. w okolicy Mińska Litewskiego. Temperatura spadła do 2^o ciepła, a przymrozki i chłody stałe dokuczają. Rozwój roślinności zupełnie wstrzymany, co prawdopodobnie odbije się zabójczo na tegorocznym urodzaju.

== **Niezwykła lipa.** W jednym z podmiejskich ogrodów w Jędrzejowie istnieje lipa (*Tilia ulmifolia*), wykazująca niezwykle własności. Lipa ta podczas silnych mrozów opuszcza tak nisko jedną z gałęzi, że średniej wysokości człowiekowi sięga do kości łokciowych, podczas zaś dni upalnych z trudem dosięgnąć może tej gałęzi za pomocą laski. Wahanie od minimum opuszczenia do maksimum podniesienia wynosi metr i kilkadziesiąt centymetrów.

Nie ulega wątpliwości, że w tem zjawisku bierą udział czynniki, stojące w związku z temperaturą i stanem wilgotności powietrza z jednej strony, z drugiej zaś strony właściwa budowa tkanek drzewa. Na tak wielkie wahanie gałęzi wpływać może zamarzanie wody i topnienie lodu w pęknięciach, znajdujących się w tej części pnia lipy, z której wychodzi gałąź.

Gdyby można było umieścić pod opuszczającą się i wznoszącą się gałęzią skalę, otrzymalibyśmy naturalny termohygroskop, a nawet może termohygrometr.

„Ziemia”.

== **Ustawa Tow. Miast-ogrodów** uzyskała już zatwierdzenie komitetu ministrów. Jak informuje „Kurier Warszawski”, natychmiast po otrzymaniu tej ustawy w Warszawie, rozpoczną się zapisy na członków i organizacja samego towarzystwa, które ma na celu utworzenie w Młocinach przedmieścia-ogrodu pod nazwą „Nowa Warszawa”.

Ustawa została opracowana na zasadzie idei przewodniej zabezpieczenia przyszłych siedzib od spekulacji, przy równoczesnem zapewnieniu przyrostu renty gruntowej. Wiąże ona przyszłych mieszkańców w jednolitą prawną i zapewnia wzrost i rozwój przedsiębiorstwa, przeznaczając znaczną część przyrostu kapitału na urządzenia, mające na celu dobro ogólne.

== **W Zabkach**, gdzie ma powstać wzorowe miasto-ogród według planu p. T. Tołwińskiego, nagrodzonego na konkursie, wykonanie robót ogrodniczych ma stać na poziomie wymagań współczesnych, wskutek czego Zarząd rozpoczął już układy z jednym z wybitniejszych planistów warszawskich. Między in-

nymi istnieje projekt obsadzenia ulic drzewami owocowymi.

== **Kółko ogrodnicze w Sieradzu.** Pierwsze na terytorjum Królestwa Polskiego kółko ogrodnicze założone zostało w Sieradzu, dzięki inicjatywie i staraniom księdza Al. Brzezińskiego. Na zebranie organizacyjne przyjechał p. Urbanowicz, instruktor gubernialny z Kalisza. Narazie zapisało się 40 członków, przeważnie drobnych gospodarzy rolnych.

Dzięki też ofiarności ks. Al. Brzezińskiego powstać ma w okolicy Sieradza wzorowy ogród owocowy i na małą skalę fabryka przetworów owocowych.

O ile nam wi domo, kółek takich w najbliższym czasie powstać ma kilka na terenie gubernji Kaliskiej.

t.

== **Wystawa ogrodnicza w Siedlcach.** Prace nad organizacją i przygotowaniem wystawy ogrodniczej w Siedlcach postępują energicznie. Komitet wystawy, pod przewodnictwem prezydenta miasta, p. Zdańskiego, zdecydował na ostatniem swem zebraniu szereg zamierzeń, które wpłyną dodatnio na zobrazowanie całokształtu ogrodnictwa tej okolicy.

Wystawa mieścić się będzie w rozległym parku miejskim. Wykonane zostaną w naturze, w skali zmniejszonej, według planów T. O. W.: ogród przy zagrodzie wiejskiej, ogródek robotniczy, ogródek szkolny, przy willi. Zamiast zaś modelu zagonków dla dzieci, komitet wystawy postanowił urządzenie zagonków na większą skalę na placu wystawy i takowe oddać dzieciom zaraz, by na wystawie mogły już przedstawić wyniki swych prac i starań. Ma to być początkiem stałej organizacji instytucji zagonków w Siedlcach.

Zainteresowanie miejscowych zakładów ogrodniczych jest bardzo znaczne, wielu też kierowników większych ogrodów dworskich występuje z okazami własnej produkcji. Udział wystawców z po za granic gubernji, związanych liczną klientelą w Siedleckiem, wypadnie zapewne również pokaźnie. W czasie wystawy odbędą się narady w sprawach rozwoju ogrodnictwa w okolicy nad zagadnieniami z różnych działów techniki ogrodniczej, mających znaczenie lokalne.

Będziemy więc mieli możliwość porównania jaki też postęp zrobiło ogrodnictwo w Siedleckiem przez ostatnie lat pięć, to jest od czasu ostatniej wystawy.

t.

ODPOWIEDZI REDAKCJI,

P. Wład. Marciniec. Artykuł otrzymaliśmy.

P. A. Tomczak. Sprawa poruszona w liście — to prywatny interes firmy, której list damy do przejrzenia, aby mogła zapobiedz nadal nadużyciom.

Tow. „Flora” w Dreźnie. Najchętniej zamieszczać będziemy nie tylko sprawozdania, ale wszelkie wiadomości o ogrodnikach i ich stowarzyszeniach za granicą. Prosimy o zasilanie „Ogrodnika” stałymi korespondencjami.

Zawiadomienie.

Instruktor nasiennictwa T. O. W., p. Jan Albricht — Janków Lubelski, p. Nałęczów:

1) udziela porad i informacji w kwestjach hodowli nasion warzywnych i kwiatowych;
2) wygłasza pogadanki, mające związek z nasiennictwem;

3) organizuje i podejmuje się stałych kontroli hodowli nasion.

Bliższych wiadomości o warunkach wyjazdu na zebrania Towarzystw rolniczych, kółek i do osób prywatnych, udziela kancelarja T. O. W., Bagatela 3.



CEDULA TARGOWA

za tydzień ubiegły.

Geny hurtowe owoców za pud:	Rb. k.
Jabłka bursztówki	—2.00
„ deserowe wyb. I	4.00—9.00
„ „ „ II	2.80—3.60
Jabłka kompotowe wyb. I	3.60—5.00
„ „ „ II	2.80—3.60
Geny hurtowe warzyw:	
Brukiew korzec	1.20—2.00
Buraki za pud	0.65—0.50
Cebula żyławska	1.30—1.60
Chrzan krajowy	1.50—2.00
Fasolka zielona zagr. pud	6.00—8.00
Kalafiory zagr. kosz wyb. I (18—20 szt.)	3.50—5.00
„ „ „ II	—2.25
Kapusta świeża biała za pud	2.50—3.00
„ włoska „ „	—2.00
„ czerwona „ „	—1.50
Karczochy sztuka	0.10—0.20
Koperek pęcz. kopa	—4.00
Majeranek pęczków kopa	1.00—1.60
Marchew korzec	7.00—12.00
Pieczarki za funt	0.40—0.60
Pietruszka za pud	2.75—3.00
Pietruszka młoda pęcz. kopa	4.00—5.00
Pomidory zagr. skrzynka 20 f.	3.00—3.60
Pory wybór I kopa	4.00—5.00
Rzepa za pud	—0.30
Rzodkiew czarna korzec	1.20—1.50
Rzodkiewka młoda kosz	—3.00
Salsefia za pud	4.00—5.00
Selery pud	1.50—2.00
Szczypiorek za kopę pęczków	—2.00
„ grunt za kosz	1.00—2.00
„ „ pud	—2.00
Szparagi I pud	9.00—12.00
„ II	5.00—7.00
„ III	2.00—4.00
Szpinak za kosz	0.75—1.00
„ za pud	—2.50
Ziemniaki ameryk.	2.50—3.00
„ różne	2.60—3.00

Redakcja.

Notatnik terminowy.

Tow. Ogr. Warsz.

W niedzielę, d. 19 b. m. o g. 4 pp., odbędzie się pokaz zakładania kwietników — (p. E. Ciszewicz) Koszykowa 77.

W poniedziałek, d. 20 b. m. odbędzie się zebranie Zarządu T. O. W. w Bagateli o g. 8 wiecz.

Koło Siedleckie P. Z. Z. O.

W niedzielę, d. 19 maja, o g. 2 pp. odbędzie się zebranie nadzwyczajne członków Koła Siedleckiego P. Z. Z. O. w domu w parku miejskim.



Treść № 20 „OGRODNIKA”.

Sady doświadczalne czy szkółki drzew owocowych — *M. Rozdolski.*

Handlowa hodowla szparagów — *St. Skawiński.*
Lineusza— E. Jankowski.

Sadzenie świerków w maju — *J. Strobl.*

Wytwarzanie nowych odmian — *W.*
Przystrajanie balkonów — *J. Strobl.*

Montbretia — *Władysław Marciniak.*

Myrtus communis — *Mieczysław Dąbrowski.*

Grzebieniata (Celosia cristata).

Poradnik praktyczny.

Spostrzeżenia z praktyki.

Rzadkie rośliny.

Przegląd czasopism.

Korespondencja — *Józef Marciniak.*

Sprawozdanie.

Kronika bieżąca.

Odpowiedzi Redakcji.

Zawiadomienie.

Cedula targowa.

Notatnik terminowy.

Informacje, ogłoszenia i reklamy.

OD ADMINISTRACJI.

Wobec zupełnego wyczerpania nakładu **№ № 1, 2, 3 i 4 „Ogrodnika”** za rok bieżący, Administracja uprasza P. P. Prenumeratorów, którzy nie gromadzą roczników, o nadsyłanie powyższych **№ №** do Administracji za zwrotem po kop. 20 za egzemplarz.

Na zasadzie uchwały Zarządu T. O. W. Administracja „Ogrodnika” ustępuje za połowę ceny prenumeracyjnej rocznik z 1911 roku:

z dwoma dodatkami za 3 rb.

bez dodatków . . . „ 2 50 kop.

Wydawca **Piotr Hoser.**

Redaktor odpowiedzialny **St. Schönfeld.**

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Ogrodniku”.

„JUTRZENKA”

— Dwutygodnik ilustrowany popularno-naukowy. —

Wielkie zainteresowanie się taniem popularno naukowym pismem, przeznaczonem dla szerzenia oświaty wśród szerokich warstw naszego społeczeństwa, w ciągu jednego roku istnienia, dodało nam bodźca, byśmy tę ciężką pracę oświatową nadal podjęli.

Cena Jutrzenki z przesyłką rocznie rb. 2, półrocznie rb. 1, kwartalnie 50 kop.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ul. Szopena № 14, miesz. 19.

Filje: w Częstochowie, II Aleja № 40 m. 22; — w Łodzi p. Żółtowski „Promień” Piotrkowska 81; p. Gembalski Piotrkowska 21; w Lublinie p. Poniatowski „Praca” Krakowskie-Przedmieście.

TOWARZYSTWO OGRODNICZE WARSZAWSKIE.

PRACOWNIA NAUKOWA

do badań nad ochroną roślin, utrzymywana przez Tow. Ogrodnicze Warszawskie

pod kierunkiem D-ra **J. TRZEBIŃSKIEGO**

(ulica Bagatela № 3).

a) Udziela porad i informacji, dotyczących walki ze szkodnikami zwierzęcymi i roślinnymi.

b) Określa okazy przyrodnicze, botaniczne i zoologiczne, podając ich nazwy naukowe.

c) Udziela informacji, dotyczących robienia kolekcji naukowych, botanicznych i zoologicznych.

№ 18. 30/0—10.